Rok X^ty. † Nr. 7.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela Mięsopustna*, dnia 15. Lutego 1846.

Religia.

Spowiedź sakramentalna.

(Dalszy ciąg.)

Pleban. Przytoczę wam tedy niektóre miejsca z pism jego, które się zdadzą do naszéj rzeczy: „wszystkiego, co gryzie twoje sumienie, (pisze w 16^m kazaniu o pieśni nad pieśniami) spowiadaj się pokornie, czysto i otwarcie.“ „Przed obliczem Boga,“ mówi w swoich rozmyślaniach, w 37. rozdz., „wszystkie nasze grzechy są zapisane; ale, co tam przestąpienie napisze, to tu spowiedź może; nie wstydź się więc tego powiedzieć, czegoś się nie wstydził popełnić.“ W czterdziestém zaś kazaniu jeszcze jaśniéj się tłómaczy względem rozmaitych przedmiotów. Pouczywszy, że po pokucie duszy, po skrusze serca, ustne wyznanie musi nastąpić, że to wyznanie ma być prawdziwe, szczere, własnych a nie cudzych grzechów, mówi, a szczególniéj naprzeciw tym, którzy niektóre ciężkie grzechy odkrywają, ale téż drugie z karygodnéj wstydliwości zamilczają, następujące pamiętne słowa: „Na co się przyda jednę część swoich grzechów powiedzieć, a drugą ich część zamilczeć? po części być oczyszczonym, a po części w nieczystości zostawać? Czyż z jednego i tego samego naczynia może słodkie i gorzkie, smaczne i niesmaczne płynąć? Wszystko jest nagie i odkryte przed oczyma Boga, a ty zakrywasz coś przed tym, który w tak wielkim Sakramencie miejsce Boga zastępuje? Pokaż i odsłoń wszystko, co męczyło twoje serce; odkryj ranę, abyś doznał pomocy lekarza.“ Cóż wnosicie sobie z tych słów? — **Sąsiad.** Co Jegomość Dobrodziéj i wszyscy Księża dzisiaj każą, to kazał i św. Bernard: wszystkich ciężkich grzechów mamy się spowiadać i przed spowiednikiem, co miejsce Boga zastępuje, żadnego nie zamilczeć, inaczéj to nam żaden grzech odpuszczonym nie będzie. — **Pleb.** Dobrze! wypływa więc ztąd, że za czasów tego Świętego oskarzano się ze swoich grzechów w szczególności, ponieważ na tych powstaje, co jednych się spowiadają, a drugie zamilczają. Wypływa, że Innocenty nie był pierwszym wynalazcą spowiedzi do ucha. — **Sąs.** Kiedyżto żył św. Bernard? — **Pleb.** Już około roku 1115. był dobrze znany, żył więc przed siedemset latami. — **Sąs.** Tak, tak, kiedyć rzecz jaka 700 lat jest w używaniu, to piękny czas. Ale, Panie Dobrodzieju! zdaje mi się, że ktoś zapukał we drzwi. — **Pleb.** To zobaczcie, kto tam jest. — **Sąs.** Kościelny, prosi Jegomości do chorego. — **Pleb.** Nie można zwlóczyć zao-

patrzenia chorego świętemi Sakramentami. Ponieważ zaś nasza rozmowa tą razą przerwaną została, przyjdźcie więc w przyszłą niedzielę znowu do mnie, bo jeszcze nie jedno mamy sobie do powiedzenia o spowiedzi do ucha. — Sąs. Toć i ja pójdę do kościoła, a potém i za Panem Jezusem, a teraz upadam do nóg Jegomości.

Dzień drugi.

Sąsiad. Otóż jestem znowu, Panie Dobrodzieju! czy nie moglibyśmy sobie daléj pomówić o spowiedzi? — Pleban. W sam czas przyśliście, miły sąsiedzie; zacznijmy zaraz; a jakże? zastanawialiście się téż nad tem i owem, o czem w przeszłą niedzielę rozmawialiśmy z sobą? — Sąs. A jakbyto było! nawet rozmawiałem w domu o tém.— Pleb. A pamiętacie, na czémeśmy stanęli? — Sąs. A la Boga! przyśliśmy do św. Bernarda, który żył przed 700 laty. — Pleb. Bardzo dobrze, teraz pójdźmy daléj, i zobaczemy, że spowiedź jeszcze dawniejsza jest. O starowiercach, albo odszczepionych Grekach, toście przecie słyszeli? — Sąs. Nie są to owi ludzie, których przed kilkudziesiąt laty sprowadzono do ziemi siedmiogrockiéj? — Pleb. Nie, o tych ja nie mówię; tych wiara ledwo 300 lat na świecie; innych ja tu rozumiem Chrześcian. Znacie przecie Kozaków, Moskali? — Sąs. A ktoby ich nie znał — oni, gdy się modlą, to się bardzo często żegnają, a u siebie w domu, to pono bardzo surowo poszczą. — Pleb. A o tych Grekach, co się to wybili z pod panowania tureckiego, toście też już może nie jedno słyszeli? — No tak jest, ale czyto oni nie są Katolicy? — Pleb. Nie, Katolików między nimi jest mało, nazywają ich odszczepionymi Grekami, albo schizmatykami; o nich w krótkości wam opowiem. W roku 1051., a zatem przed 695 laty, był w Konstantynopolu, gdzie wtedy jeszcze chrześciańscy panowali Cesarze, Arcybiskup i Patryarcha, na imię Michał Cerulariusz, zaślepiony zagorzalec. Ten z podwładnymi sobie Biskupami odłączył się od spółeczeństwa rzymskiego katolickiego kościoła. Zaprzeczał on najprzód, że w Trójcy przenajświętszéj Duch św. od Ojca i Syna pochodzi, a utrzymywał, że tylko od Ojca pochodzi; powtóre: nie chciał uznawać Papieża jako zastępcę Jezusa Chrystusa na ziemi, i jako widzialną głowę powszechnego kościoła; daléj obwiniał rzymski kościół, że przyjął żydowskie obrządki, ponieważ do kommunii używa praśnego chleba, że rzymscy Chrześcianie jedzą duszone zwierzęta, że sobie golą brody, że w soboty poszczą, że używają mięsa nieczystych zwierząt, że i zakonnicy żywią się mięsem, że jedząc mięso w wielki post, post gwałcą, że u łacińskich Chrześcian dwóch braci dwie siostry za żony brać mogą i t. d. W ogóle podał siedmnaście punktów, które za grube błędy uważał, a z których przytoczone najgłówniejsze. Do tego rozdwojenia kościoła należeli Biskupi i Księża Bulgaryi, Bośnii, Kroacyi i t. d., ponieważ zostawali pod duchownym zarządem Konstantynopola, a dotąd połączenia, mimo wielu usiłowań, nie można przywieść do skutku. — Sąs. Mój Boże, co to za rozmaite wiary na świecie! — Pleb. Z resztą przyjmują ci odszczepieni Grecy, których też starowiercami nazywają, siedm Sakramentów, jako i my; mają mszą świętą, wzywają Świętych, szanują obrazy, modlą się za umarłych, zachowują daleko dłuższy i ostrzejszy post, a wreszcie, wracając do rzeczy, mają, jako i my Katolicy, spowiedź do ucha, muszą więc swoim Popom, czyli Księżom, także swoje grzechy wyraźnie co do liczby i gatunku wyjawiać, to jest: spowiadać się. — Sąs. Już ja temu wszystkiemu wierzę, ale, na co się nam to przyda? — Pleb. Uważajcie, co wam teraz powiem.

I odszczepieni Grecy muszą się tak spowiadać jakoli my; gdyby zaś nie było zawsze spowiedzi do ucha, i gdyby tylko od rzymskich Papieży wprowadzoną została, nie mieliby jéj zapewne i ci starowiercy, bo ten nakaz papiezki musiałby był albo przed, albo po odpadnięciu Greków nastąpić. Gdyby spowiedź wprzódy była nastała, nim Grecy od nas odpadli, byliby ją przy swojém odpadnięciu, jako czysto papiezki nakaz znieśli, i Papieżowi nowość tę, jako od niego wymyśloną, zarzucali. Gdyby zaś spowiedź dopiéro po ich odpadnięciu, od którégokolwiek Papieża nakazaną była, nigdyby odszczepieni Grecy tego nakazu nie byli przyjęli, bo mu wypowiedzieli posłuszeństwo, i jego duchownego zwierzchnictwa nie uznają. — Sąs. Już ja teraz rozumiem, do czego Jegomość Dobrodziéj zamierza. Ponieważ starowiercy spowiadają się tak jako i my, i o to się z nami wcale nie spierali, musiała więc spowiedź zawsze być w chrześciańskie; nie Papież tedy, ale sam Chrystus ją ustanowił. — Pleb. Tak się téż rzecz ma! Tak téż wierzą od nas odszczepieni Grecy, jak się to pokazuje z listu Patryarchy Jeremiasza, pisanego do Lutrów, którzy mu byli wyznanie augsburskie nadesłali. Lutrzy bowiem chcieli się z Grekami połączyć, i dla tego posłali swoje wyznanie wiary Patryarsze greckiemu do Konstantynopola; ale Patryarcha Jeremiasz, chociaż Grek odszczepiony, odrzucił zupełnie ich naukę, a między innemi i to im odpowiedział: „Szczegółowa spowiedź, i wyraźne wyznanie wewnętrznych nawet grzechów, o ile sobie takowe pokutujący przypomnieć zdoła, jest konieczna.“ — Teraz zapuśćmy się daléj jeszcze w dawne wieki. — Sąs. Żebyśmy się jeno, zapuszczając się za daleko, potrafili nazad wydostać. — Pleb. To już nie wasz kłopot, nie tak łatwo my się zabłąkamy. W roku 813. po Chrystusie, a więc przed tysiącem lat przeszło, odbywał się Sobór kościoła we Francyi, w mieście Szalą, na którym wyraźna jest wzmianka o spowiedzi do ucha. Słowa jego w 32. rozporządzeniu są następujące: „Przekonaliśmy się,“ mówią zgromadzeni Biskupi, „że i w tém potrzebna jest poprawa, iż niektórzy, spowiadając się Kapłanowi grzechów swoich, nie zupełnie to czynią. Ponieważ zaś niezawodną jest rzeczą, że człowiek z dwóch istót się składa, to jest: z ciała i duszy, i człowiek niekiedy z wewnętrznego poruszenia umysłu, niekiedy z ułomności ciała grzeszy, potrzeba zatem i te grzechy przez pilny rachunek roztrząsać, aby spowiedź z obojga zupełną była;“ to jest: żeby się nie tylko tego spowiadać, co się rzeczywiście uczyniło, ale i tego, co się samą myślą zgrzeszyło; tak mówi ten francuzki Sobór kościoła. — Sąs. Musieli więc być tacy, co się złych uczynków spowiadali, myśli zaś nieczyste zamilczali, za grzech sobie tego nie mając, jak to i po dziś dzień niektórzy robią. — Pleb. Więc i z tego rozporządzenia widzicie, że się w ten czas spowiadano; ale pójdźmy daléj. Przed tysiącem przeszło lat (750.) żył Beda, Benedyktyn, w Anglii, dla wzorowego życia czcigodnym nazwany; był on ozdobą swojego wieku i zakonu. W swojém wyjaśnieniu drugiego rozdziału listu św. Jakuba mówi: „Bez spowiedzi nie mogą być grzechy odpuszczone;“ dla tego słusznie się dodaje: „spowiadajcie się jedni drugim grzechów waszych.“ To samo powiada przy piątym rozdziale: „Wyjawiajmy stósownie do prawa nieczystość większego trędu Kapłanowi, i według jego rozeznania w jakibądź sposób i na jak długo nam rozkaże, podawajmy się czyszczeniu.“ Beda tedy nie tylko naucza, aby się spowiadać, lecz zarazem aby i uciążliwą pokutę podejmować. — Sąs. Zdaje się, że Kapłani ciężkie jeszcze wtedy zadawali po-

kuty. — Pleb. Takowe pokuty i upokorzenia się przed Bogiem i jego zastępcą w konfesyonale, nie przypadają wprawdzie do smaku zmysłowemu i dumnemu człowiekowi, i ztąd też w każdym czasie znajdowali się oziębli Chrześcianie, co się usiłowali uchylić od tego obowiązku, i to się już wydarzało za czasów czcigodnego Bedy. Uczeń jego, ów sławny Alkuin, który dla wielkiéj swojéj nauki z Anglii na dwór Karóla Wielkiego, Króla Franków, powołany został, pisze w 71 liście do poczynających zaniedbywać spowiedzie, co następuje: „Słyszę," są jego słowa, „że ci ludzie nie chcą się przed Kapłanami spowiadać, chociaż to jest artykułem wiary, że oni odebrali od Chrystusa moc wiązania i rozwiązywania. To znaczy, moi Bracia, idźcie za nauką Ojców świętych, a przestajcie rozsiewać błędy wasze w katolickiéj wierze." Nie tylko więc znał spowiedź Alkuin, ale i twierdził, że ją Chrystus, a nie żaden człowiek ustanowił. Że zaś i Ojcowie święci znali to urządzenie i onego nauczali, pokazuje się to już z przytoczonego miejsca Alkuina, któremu zapewne ich dzieła nie były obce. Ale, żebyśmy się jednak i to naocznie przekonali, zobaczmy, co oni sami mówią. — Sąs. Bogu dzięki, to już zupełne tysiąc lat mamy za sobą. — Pleb. Zacznijmy od Grzegorza Wielkiego, którego w r. 590. obrano rzymskim Papieżem, i który wiele pism głębokich zostawił po sobie. Aby rzeczy nie rozwlekać, kilka tylko miejsc z niego przytoczę. W siódméj księdze jego nauk obyczajowych czytamy: „Kto chce osiągnąć dobre, którego sobie życzy, musi się spowiadać złego, które popełnił." Daléj w 22. księdze tychże nauk czytamy: „To są dowody prawdziwéj pokory, że każdy złość swoję uznaje, a uznawszy, głosem spowiedzi wyjawia." W 40. homilii o Ewangeliach tak się wyraża: „Spowiedź jest jakoby otworzeniem ran, bo trucizna grzechu, która przedtém w duszy ukrytą była, na spowiedzi w sposób zbawienny wydobywa się." W wykładzie psalmów pokutnych jeszcze jaśniéj się wyraża: „Każdy się ma spowiadać: kiedy, gdzie, i jaki grzech popełnił; czy się to z niewiadomości, czy z nieuwagi, czy z umysłu stało." W wykładzie pierwszéj księgi królewskiéj, także księgą Samuelową zwanéj, pisze: „Na spowiedzi trzeba grzech wyjawić, ale go nie powiększać zmyślaniem; tak go się spowiadać, jak go się popełniło." Tak nauczał św. Grzegorz przed dwanaście set laty. — Sąs. Niech Jegomość Dobrodziéj rzecz swoją daléj prowadzi, bo ja lubię słuchać, co ci święci Mężowie powiedzieli. — Pleb. Od św. Grzegorza pójdźmy daléj do św. Leona Wielkiego, Papieża. Umarł on około 461 r., a więc prawie przed czternastu set laty. W 80 liście swoim, w 2m rozdziale, tak pisze: „Dosyć na tem, gdy winy sumienia wyjawią się Kapłanowi na cichéj tylko spowiedzi, i t. d. Dosyć na spowiedzi, którą się najprzód przed Bogiem, a potém przed Kapłanem odprawi." — Sąs. Ten Święty wyraźnie mówi o spowiedzi, którą odprawiamy w cichości przed Kapłanem, a nie o prostém wykrzyknieniu w kościele: „Panie, zgrzeszyłem." — Pleb. W tym samym wieku żył Papież Innocenty pierwszy; pisze on, w 416 roku po Chrystusie, w liście do Biskupa w Eugubio, w ten sposób o spowiedzi: „Do Kapłana należy sądzić o wielkości grzechów, i ten powinien mieć wzgląd nie tylko na wyznanie pokutującego, ale i na żal i łzy skruszonego; a gdy się przekona o dostateczném zadość uczynieniu, to mu niech udzieli rozgrzeszenie." Uważajcie na te słowa: do Kapłana należy sądzić o wielkości grzechów. Jakżeby mógł Kapłan osądzić, czy grzech jest wielki, czy mały, gdyby mu się żadnego grzechu nie spowiadano? — Sąs. Na to, to już nie ma co powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. T. *Borowicz.*)